



50 LAT TEMU

doceniał:

„W 1915 roku rozpoczął publikowanie prac eksperymentalnych dziś sędziwy już profesor uniwersytetu w Filadelfii – L. H. H e i l b r u n n (...). Ponad 40 lat pracy eksperymentalnej własnej oraz bardzo wielu współpracowników (szczególnie W. L. W i l s o n a) zamknął H e i l b r u n n w oryginalną, a bardzo zwartą koncepcję ogólnobiologiczną funkcjonowania protoplazmy w oparciu o dynamikę fizykochemiczną podłoża życia. Wykazano, (...) że wewnątrz protoplazmy komórkowej (...) jest płynne (stan sol), podczas gdy zewnętrzna warstwa korowa cytoplazmy jest wyraźnie gelowa, dowodem czego jest choćby pewna elastyczność błony zewnętrznej, wytrzymałość na ciągnięcie i bardzo duża jej lepkość. Taki różnicowany stan fizykochemiczny odnosi się jedynie do stanu spoczynkowego komórki, natomiast w każdym stanie aktywności (...) następuje okresowa zmiana stanu skupienia koloidów, zarówno wewnątrzkomórkowych, jak i korowych. Korowa warstwa (cortex, ektoplazma) ulega upłynnieniu, przeciwnie – część wewnętrzna protoplazmy tężeje. (...) Najbardziej interesujące jest dowodzenie H e i l b r u n n a o aktywizacyjnej roli jonów wapniowych dla obu układów protoplazmy. Zarówno tężenie, jak i upłynnianie białek protoplazmatycznych zależy miałyby od obecności jak i koncentracji jonów wapniowych”.

„Teoria Heilbrunna dynamiki żywej protoplazmy” Ryszard Wróblewski

pytał:

„Czym właściwie są bakteriofagi? Czy są one żywe? Czy są to pasożyty bakterii, czy też tworzy

100 LAT TEMU

zastanawiał się:

„Skoro tylko p. Curie-Skłodowska odkryła rad, mianowicie w blendzie smołowcowej, natychmiast rzucono się do poszukiwań za tem nowem, wprost sensacyjnym ciałem i to tak ze względów teoretycznych, jak i praktycznych, rad bowiem jest dzisiaj najcenniejszą obecnie znaną substancją. Na żyłę radu wprawdzie nie natrafiono, lecz przekonano się, że rad, chociaż tak niezmiernie drogi, jest przecież ogromnie w przyrodzie rozpowszechniony. Wykryto go w minerałach, źródłach, zwłaszcza gorących, w wodzie morskiej, w rozmaitych skałach, a nawet w roślinach. Ciekawe te rezultaty, bardzo zresztą licznych poszukiwań, doprowadziły znanego fizyka angielskiego Strutt’a, do postawienia i rozwiązania kwestyi możliwie ogólnie: czy mianowicie rad znajduje się we wszystkich nieorganicznych substancjach, znajdujących się w przyrodzie”.

„Znaczenie kosmiczne radu” F. Hortyński

donosił:

„W artykule moim (...) drukowanym 1901 r. w „Kosmosie” (...) wypowiedziałem był przekonanie, że ekspedycja naukowa przedsiębrana wówczas na Bajkał (...) – przyniesie najniezawodniej dużo ciekawego, tak pod względem ilości nowych form, jak też i odnośnie do faktów biologicznych, dotyczących gatunków dawniej poznanych, a wraz z tem wszystkim rzuci też może i nowy promień światła na zagadkową przeszłość Bajkału, tego jeziora słodkowodnego, jedyne go w swoim rodzaju na globie naszym. (...) Ekspedycja (...) – zdołała w przeciągu paru miesięcy dokonać tego, co przy innych warunkach wymagałoby lat

o pochodzeniu endogennym? Jakie jest ich pochodzenie? Czy wirusy bakteryjne są potomkami praistot żywych, czy też skrajnie uproszczonymi na skutek pasożytnictwa wewnątrzkomórkowego bakteriami? Obecnie nasza wiedza o naturze fagów ogranicza się w gruncie rzeczy do odpowiedniego rozmieszczenia znaków zapytania”.

„*Wirusy bakteryjne (bakteriofagi)*” *Gustaw Kerszman*

chwalił:

„Na wczasy zabrałem ze sobą maszynopis „Problemów Ewolucjonizmu” t. II, aby na życzenie Redakcji napisać recenzję. Zdawało się z początku, że literatura piękna przekreśli czytanie maszynopisu. Ale wnet pokazało się, że van der M e e r s c h na darmo szczyrzył upiorne zęby poprzez swoje *Ciała i dusze*. Nawet C o n r a d musiał cierpliwie czekać na swoją kolejkę i zadawała się kilkudziesięciu minutami dziennie rozmów z *Ocalonymi*. „Problemy Ewolucjonizmu”, pomimo że je już częściowo znałem, pochłonięły mnie całkowicie. Niektóre ustępy np. *Postępy w badaniach nad filogenezą strunowców* lub *Zagadnienia szybkości procesów ewolucyjnych* czyta się jak powieść sensacyjną. Są także ustępy chropowate, przytłoczone nadmiarem faktów, niedostatecznie przyswojonych i uporządkowanych, a przez to mniej lekkie w czytaniu. Treść jednak zawsze jest zajmująca, chociaż myśl przewodnia chodzi w nich podobnie jak u C o n r a d a nie zawsze prostymi drogami”.

„*Rozważania wakacyjne*” *Zygmunt Grodziński*

podkreślał:

„Już blisko sto lat trwa dyskusja nad dziełem D a r w i n a *O powstawaniu gatunków* (1859). Nie wygląda na to, żeby zainteresowanie tym problemem słabło. Przeciwnie, przedstawiciele wszystkich nauk przyrodniczych celowo i świadomie lub też całkowicie nieświadomie gromadzą obserwacje, które rozbudowują teorię ewolucji. Co jakiś czas grupa przyrodników lub poszczególni badacze zestawiają nowe i stare fakty ze swej specjalności; uogólniają je, starają się jakoś je uporządkować i wykrzesać nowe prawidła rozwojowe”.

„*Wywoływanie odchyleń rozwojowych o znaczeniu filogenetycznym*” *Zygmunt Grodziński*

informował:

„Od 9 października do 9 listopada 1956 r. wraz z panią prof. L. K a u f m a n odwiedziłem wiele pracowni genetycznych we Francji i Anglii celem zapoznania się z tematyką i metodyką prac tam prowadzonych. Dzięki licznym rozmowom

całych (...) Nad ukształtowaniem się fauny Bajkału pracował ogrom wieków, przy warunkach widocznie wielce pomyślnych dla rozwoju życia organicznego. Bajkał wbiwał w swoje łono coraz nowe nabytki stuleci, przetwarzał je, przekształcał na swój ład, nie tępiąc przytem nigdy dorobku uprzedniego, łączył w ten sposób rozumny konserwatyzm z postępem, to też dzisiaj zasłużył na nazwę „perły jezior”, albo na miano „żywego muzeum zoologiczno-paleontologicznego” (...). Przeszłość Bajkału pogrążona jest dotąd jeszcze w cieniach hipotez, opierających się z jednej strony na właściwościach fauny, z drugiej strony na danych geologicznych”.

„*O nowych badaniach nad fauną Bajkału. O przeszłości tego jeziora, a także nieco szczegółów o badaniach dawniejszych i niektórych faktach z niemi związanych*” *Dr. B. Dybowski*

ubolewał:

„Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, jaka jest główna przyczyna, krępująca rozwój nauki polskiej w samym ognisku naszego życia narodowego; wiemy z jakimi przeszkodami zewnętrznymi walczyć musi w Królestwie praca naukowa i nauczycielska i rozumiemy, że te smutne warunki zewnętrzne najdotkliwiej się uczuć dały właśnie naukom przyrodniczym, które więcej od innych wymagają opieki i środków materialnych. (...) Wnien temu jest zupełny brak zamiłowania do tych nauk w szerokich kołach naszego społeczeństwa, prawie powiedziałbym pewna ku nim niechęć i jakaś dziwna apatya, która się w tem okazuje, że nawet tam, gdzie mamy możliwość rozwoju swobodnego, nie potrafimy należycie skorzystać ze środków, którymi rozporządzamy”.

„*Protokół XXXVI. Walnego Zgromadzenia członków Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika*” *prof. Dr. M. Smoluchowski*

cieszył się:

„Nie przystoi mi oceniać wartości naukowej naszego czasopisma „Kosmos”, ale to stwierdzić musimy, że mieści się w nim poważna część naszego dorobku naukowego polskiego, oraz że tom, który przez rok ubiegły wydaliśmy, godny jest swoich poprzedników, owych trzydziestu roczników od roku 1875 wydanych. Do instytucji dostarczających nam swoich publikacji w zamian za „Kosmos” przybył w tym roku uniwersytet Berkeleya w Kalifornii; tym sposobem cały szereg cennych, a u nas zbyt mało znanych publikacji z różnych dziedzin wiedzy wydawanych nakładem uniwersytetu kalifornijskiego stanie się przystępnym dla naszej publiczności. (...) Z radością powitaliśmy fakt znamieny powstanie Towarzystwa kursów naukowych w Warszawie, które

i dyskusjom z wieloma genetykami mogłem się zorientować jakie problemy i zagadnienia są dziś najbardziej w genetyce aktualne i jakie kierunki badań najsilniej się rozwijają. (...) Przede wszystkim uderzające jest olbrzymie zainteresowanie genetyką mikroorganizmów, jak bakterii i wirusów, a następnie różnych grzybów, jak drożdże, *Neurospora*, *Aspergillus*, *Coprinus* i inne. (...) Zupełnie celowo przedstawiłem dokładniej kilka wycinków z badań genetycznych nad niższymi organizmami, aby wykazać, że genetyka rozwija się dziś na Zachodzie żywiolowo, odkrywa ciągle nowe horyzonty i stanowi jedną z podstawowych nauk biologicznych. (...) wszystkie dawne pojęcia genetyki, ongiś bardziej statyczno-morfologiczne, stają się dziś bardziej dynamiczno-fizjologiczne”.

„Z pracowni genetycznych we Francji i Anglii” *Wacław Gajewski*

ustosunkowywał się:

„Ostatnio obserwować możemy pewne nasilenie w omawianiu problematyki genetycznej w prasie fachowej. (...) We wszystkich tych poczynaniach uderza niewątpliwie słuszną tendencją zapoznania naszych pracowników z rozwojem i kierunkami badań tzw. klasycznej genetyki, określonej przez biologów radzieckich niezbyt pochlebną nazwą “formalnej”. Z drugiej zaś strony wydaje się, że skądinąd naturalna reakcja przeciw rozlicznym wypaczeniom tzw “łysenkizmu” zacięła nieraz obraz istotnej sytuacji w nauce genetycznej, utrudniając w pewnym sensie dotarcie do naszych kół naukowych niektórych bardzo istotnych osiągnięć, które zmieniają w dość zasadniczy sposób uogólnienia wynikające z dotychczasowego zasadniczego trendu nauk genetycznych i wynikających zeń ogólnych, a zwłaszcza ewolucyjnych konsekwencji. (...) klasyczna genetyka doszła w zasadzie do słusznych ujęć, które jednak wymagają pewnych uzupełnień, opartych zresztą na niewątpliwych faktach. Zasadniczym momentem, który należy tu podkreślić, to bardzo ścisła więź pomiędzy jądrem a protoplazmą i poważna rola tej ostatniej w procesach dziedziczenia”.

„Z zagadnień współczesnej genetyki” *Teodor Marchlewski*

interesował się:

„W poszczególnych referatach jak i w dyskusji raz po raz padały wypowiedzi o konieczności jak najczęstszych wyjazdów naszych naukowców za granicę. Bardzo interesującą rzeczą byłoby dowiedzieć się, jak obecnie przedstawia się stosunek wydatków w budżecie państwowym prelimitowanych na wyjazdy zagraniczne sportowców i naukowców. Wydaje się, że opinia publiczna powinna być o tych rzeczach informowana rze-

tak skuteczną rozwija działalność. Z najwyższym uznaniem śledzimy postępy tam dokonane na polu organizacji szkolnictwa i z niecierpliwością wyczekujemy uwieńczenia niestrudzonych usiłowań, podjętych koło stworzenia polskiej Wszechnicy warszawskiej”.

idem

czcił:

„Zebraliśmy się dzisiaj w celu uczczenia szeregu mężów, którzy położyli znakomite zasługi dla rozwoju nauk przyrodniczych w Polsce, bądź własną pracą twórczą, która imiona tych badaczy i nauki polskiej rozgłosiła daleko poza granicami kraju, bądź niestrudzoną pracą dydaktyczno-organizatorską w łonie naszego społeczeństwa. Towarzystwo nasze posiada tylko jeden sposób wyrażenia największego uznania i wdzięczności za niepospolite zasługi naukowe, tj. udzielenie godności członka honorowego. To też dzisiaj Zarząd Towarzystwa przedkłada szanownemu Zgromadzeniu wnioski na udzielenie tego odznaczenia prof. E. Godlewskiemu, Wł. Kulczyńskiemu, K. Olszewskiemu, Aug. Witkowskiemu i Br. Znatowiczowi. (...) Wniosek Zarządu przyjęło Zgromadzenie przez aklamację.”

XXXVII. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika

apelował:

„Polskie Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika we Lwowie postanowiło pchnąć naprzód sprawę ochrony zabytków przyrodniczych i w tym celu zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc. Potrzeba sprawę uczynić powszechnie znaną, popularną w warstwach najszerszych. Trzeba dążyć do tego, by w każdej gminie Panowie Nauczyciele wiedzieli, jakie zabytki są w gminie i jej okolicy, by młodzież pouczała, dlaczego one są uwagi godne. Niech młodzież szkół średnich lub wyższych wie, jakie zabytki przyrodnicze spotyka w miejscu nauki lub na wycieczkach. Trzeba dążyć do tego, by każdy turysta mógł wiedzieć, co znajdzie zwiedzenia godnego w pobliżu każdej stacji kolejowej, klimatycznej lub zdrojowiska krajowego. Z drugiej zaś strony zwracamy się o pomoc i informacje do PP. Obywateli wiejskich, Leśniczych, Urzędników krajowych i rządowych.”

„Kwestyonaryusz w sprawie ochrony zabytków przyrodniczych w kraju.”

wzywał:

„(...) Kierowani pragnieniem, aby pamięć imienia Nenckiego, która, utrwalona w dziełach jego, pośród mężów wybranych wszystkich narodów oddanych badaniu tajemnic przyrody żyć będzie

telnie i dokładnie, z powierzchownej bowiem obserwacji faktów zebranych z doniesień prasy, komunikatów radiowych itp. mogą zrodzić się takie sugestie, że np. sport i sportowcy są przez państwo popierani w znacznie większym stopniu niż nauka i naukowcy albo też, że przedstawiciele sportu znacznie skuteczniej potrafią starać się o swoich ludzi niż przedstawiciele nauki o swoich”.

„Uwagi na marginesie V Zjazdu Polskiego Towarzystwa Zoologicznego” Sergiusz Riabinin

alarmował:

„Od początku swego wyodrębnienia się jako oddzielna gałąź wiedzy biologicznej cytologia dąży do poznania właściwości, struktury i funkcji substancji żywej (...) z której składają się organizmy. (...) Wszystkie (...) metody nowoczesnych badań cytologicznych wymagają subtelnej i skomplikowanej aparatury oraz, przeważnie, współpracy całych zespołów specjalistów (...) domagam się wybicia okna na szeroki świat, podniesienia stanu zaopatrzenia naszych pracowni zarówno pod względem techniczno-aparaturowym jak i wyposażenia w fachową literaturę (...) oraz umożliwienia stażów zagranicznych dla młodej kadry cytologów”.

„Zadania i potrzeby cytologii w Polsce” Zygmunt Kraczkiewicz

po wieki, żyła także w pamięci przyszłych pokoleń naszego narodu, które czerpać będą wiedzę w ognisku naszym rodzinnym we Lwowie, aby stać Tego, którego życie było najwspanialszą epoką w dziejach nauki polskiej, promieniowała ku młodym pokoleniom wielkością ducha i była nieustającą pobudką do największych wysiłków myśli i pracy twórczej, postanowiliśmy wnieść mu skromny pomnik w jednym z przybytków naszej nauki, a mianowicie w gmachu, w którym mieszczą się zakłady chemii lekarskiej, higieny i farmakologii uniwersytetu naszego i wzywamy przyrodników i lekarzy polskich, jakoteż cały ogół polski, zdolny rozplomić duszę czcigł. dla geniusza nauki polskiej do poparcia tej myśli przez składanie datków na koszt pomnika. Pomnik, który zamówiony został u artysty-rzeźbiarza prof. Antoniego Popiela za kwotę 5.200 koron, będzie odsłonięty podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w lipcu b.r.”

“Odezwa”

Wybrała Lucyna Grębecka